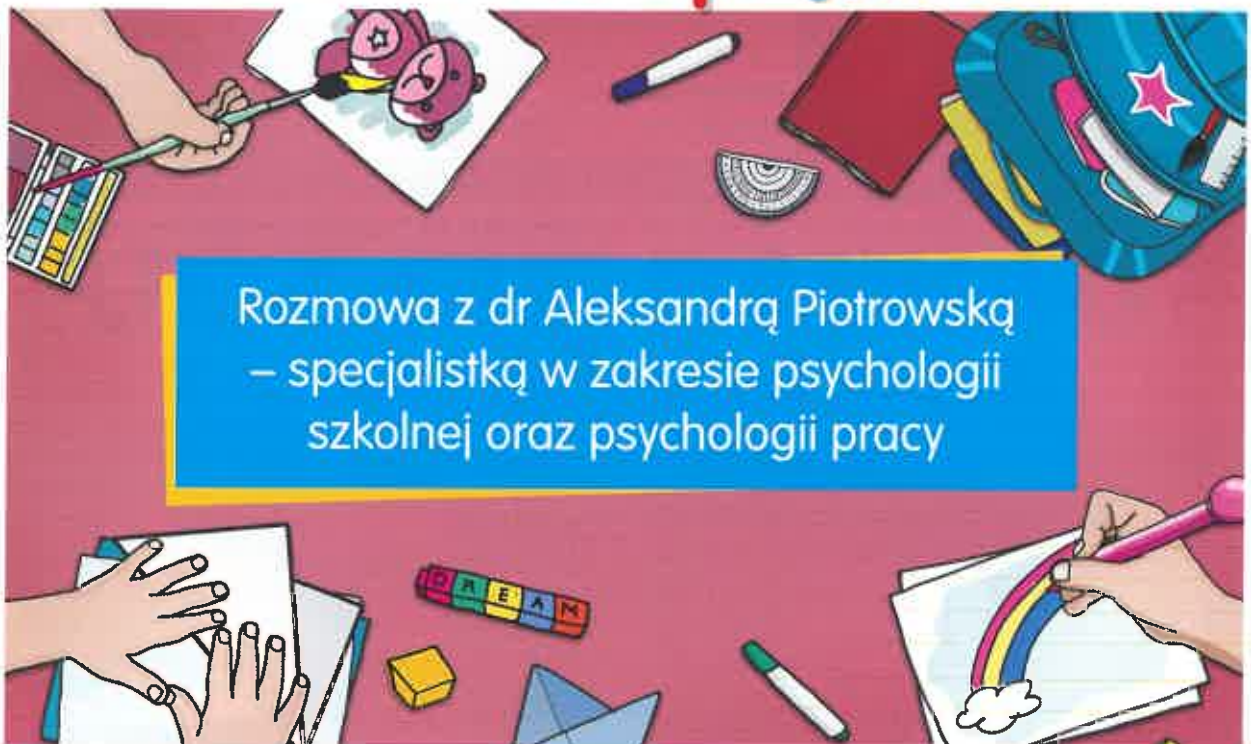


O roli rodziców w rozwoju i edukacji dzieci



Rozmowa z dr Aleksandrą Piotrowską
– specjalistką w zakresie psychologii
szkolnej oraz psychologii pracy

Czy można zauważyć różnice w zachowaniu w szkole dziecka, którego rodzice nie są czynnie zaangażowani w jego edukację, nie interesują się szczególnie tym tematem?

Niemal we wszystkich przypadkach brak zaangażowania rodziców w edukację dziecka wpływa na jego szkolne funkcjonowanie, i nie tylko – wpływa w ogóle na przebieg rozwoju i jego rezultaty. Składają się na to liczne mechanizmy. Najważniejszym z nich jest chyba motywacja. Jak wiemy, proces motywacyjny leży u podłoża wszystkich złożonych zachowań człowieka. Aby dziecko gotowe było przeznaczyć jakąś część swojej energii i czasu na osiągnięcie wybranego celu (np. opanowanie sprawności czytania, liczenia itp.), musi ten cel postrzegać jako wystarczająco wartościowy, szczególnie jeśli jego osiągnięcie wymaga dłuższego i wyraźniejszego wysiłku. Ale przecież nie rodzimy się z przeświadczeniem, że czytanie, znajomość geografii czy biologii to cenne kompetencje,

a wiedza stanowi istotną wartość. To przede wszystkim obserwując postępowanie rodziców, słuchając ich wypowiedzi, dziecko uczy się, co jest ważne i cenne, czemu warto poświęcać swój czas i starania. Ponadto, zaangażowanie rodziców w sprawy związane z nauką dziecka przekonuje je, że ono samo jest dla rodziców cenne, a jego działania i aktywności mają dla nich duże znaczenie. Takie doświadczenia sprzyjają budowaniu poczucia własnej wartości dziecka, dobrej samooceny. I znów dochodzimy do mechanizmu motywacyjnego – przecież samoocena jest jednym z czynników wyznaczających siłę motywacji. Bo nie wystarczy dostrzec atrakcyjny cel – opanowanie określonej wiedzy czy otrzymanie dobrej oceny z klasówki – trzeba jeszcze wierzyć, że jest szansa na jego osiągnięcie, że wysiłek ma sens. Dzieci z niską samooceną często w ogóle nie zaczynają np. uczyć się do klasówki czy zmagać się z trudnym szkolnym zadaniem – ich zdaniem nie ma to większego sensu, bo pewnie i tak nie dadzą rady.